

Lechosław Jocz

O wybranych aspektach badań nad fonetyką języków mniejszościowych

Acta Cassubiana 12, 175-182

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Lechosław Jocz
(Lipsk)

O wybranych aspektach badań nad fonetyką języków mniejszościowych

Zebranie odpowiednich nagrań jest podstawowym zadaniem badacza chcącego przeprowadzić akustyczną analizę głosek jakiegokolwiek języka. Materiał badawczy powinien odzwierciedlać neutralną, reprezentatywną dla społeczności posługującej się danym językiem wymowę (chyba że obiektem badań ma być właśnie jakaś nieneutralna i niereprezentatywna wymowa). Osiągnięcie tego celu jest tylko pozornie łatwe; w rzeczywistości napotykamy tu na wiele problemów, od których rozwiązania zależy jakość badawcza otrzymanego materiału, a co za tym idzie, również wiarygodność wyników naszych badań. Szczególnie skomplikowane okazuje się zebranie odpowiedniego materiału w przypadku badań nad językiem mniejszościowym. W niniejszym artykule chciałbym przedstawić wybrane wnioski metodologiczne, które musiałem sformułować i uwzględnić w trakcie swoich badań nad fonetyką języka górnołużyckiego, a które mogą okazać się przydatne również dla przyszłych badań nad kaszubszczyzną. Głównym aspektem, który chcę tu poruszyć, jest kwestia tekstów badawczych, w marginalnym stopniu zajmę się kwestią doboru informatorów oraz warunków przeprowadzania nagrań.

U początków fonetyki akustycznej określano dość surowe warunki, które muszą zostać spełnione, aby materiał stanowił odpowiednią podstawę do badań akustyczno-fonetycznych. Uważano między innymi, że nagrania powinny być przeprowadzane w laboratorium, ponieważ dokładność i jednoznaczność wymowy jest możliwa wyłącznie w warunkach laboratoryjnych. Informatorem powinna być osoba zajmująca się zawodowo mówieniem, która jest choćby ogólnie wykształcona fonetycznie. Przykładowo aktor teatralny przedstawiany był jako informator idealny. Materiał badawczy powinien składać się z list słów, połączeń dźwięków, fragmentów literatury pięknej albo naukowej. Powinien on zostać napisany na maszynie, a informator powinien czytać go z kartki¹.

¹ В.А. Артемов, *Экспериментальная фонетика*, Москва 1956, s. 138-143.

Motywacja takiej metodologii jest zrozumiała. Ówczesny sprzęt był bowiem nieprzenośny i zależny od sieci elektrycznej. Jakość nagrań była niska, a same urządzenia rejestrujące – poprzez drgania własne elementów mechanicznych – wprowadzały do nagrań zakłócenia utrudniające analizę, w związku z czym była ona skomplikowana i czasochłonna. Wszystko to uniemożliwiało badania nad żywym językiem².

Rozwój techniki przyniósł tu wiele zmian. Gdy rozpoczęto badania nad małymi i egzotycznymi językami, nagrywanie materiału badawczego w studio przestało być możliwe. Pewne elementy przyjętej metodologii nie uległy jednak zmianie. Jeden z najbardziej znanych współczesnych badaczy-fonetyków, Peter Ladefoged, w swojej pracy *Phonetic Data Analysis. An Introduction to Fieldwork and Instrumental Techniques* twierdzi, że wstępnym etapem badań akustyczno-fonetycznych powinno być stworzenie list słów, w których interesujące nas fonemy występują w takim samym kontekście fonetycznym. W tym celu badacz powinien używać słowników, lub – w przypadku ich braku – wszelkich dostępnych tekstów. Takie słowa powinny być następnie umieszczone w zdaniach ramowych³. Podsumowując swoje przemyślenia, Ladefoged pisze: „(...) almost nothing in the study of the phonetic characteristics of a language is more important than this initial work on a word list”⁴. Według tego badacza nagrania swobodnych rozmów są również ważne, ale nie nadają się do opisu fonemicznej struktury języka:

„In normal conversation we don't use the precise pronunciations that are used when repeating lists of words. A full description of a language will try to account for all the elided forms and the vagaries of casual speech. Making suitable recordings for this kind of analysis involves catching people when they are bound up with what they are saying and have forgotten that they are being recorded. Such recordings are valuable for many tasks, such as building speech recognition systems. Make them, and, most importantly, annotate them while you can still remember what they are about. But they are not a good basis for a description of the phonemic structures of a language. You need to know the contrastive sounds that occur before you can describe conversational utterances”⁵.

Należy tu jednak zwrócić uwagę na pewien niezwykle istotny fakt. Mianowicie Ladefoged opisuje badania nad językiem, którego sam badacz nie rozumie. W takim przypadku ciężko jest sobie wyobrazić jakąkolwiek inną metodę przeprowadzania badań.

² В.А. Артемов, *Экспериментальная...*, s. 104-109, 128, 183-185.

³ P. Ladefoged, *Phonetic Data Analysis. An Introduction to Fieldwork and Instrumental Techniques*, Malden 2003, s. 2-11.

⁴ P. Ladefoged, *Phonetic...*, s. 11.

⁵ Tamże, s. 11-12.

Metodologia postulowana przez Ladefogeda ma oczywiste zalety. W opisany powyżej sposób otrzymujemy materiał gotowy do analiz i porównania, a w razie potrzeby możemy zawsze powtórzyć nagranie interesujących nas jednostek fonetycznych. Metodologia taka jest jednak obarczona również poważnymi wadami. Niektóre z nich mają charakter ogólnojęzykowy, inne przejawiają się głównie w przypadku badań nad językami mniejszościowymi.

W pierwszym rzędzie należy zauważyć, że czytanie głośne jest nienaturalną czynnością językową, wzbudzającą w przeciętnym użytkowniku pewien stres. Z kolei użytkownicy przyzwyczajeni do głośnego czytania nie prezentują zazwyczaj neutralnej wymowy (kwestia ta nastrocza jeszcze innych problemów, które przedstawię szerzej w dalszej części artykułu). Należy również zwrócić uwagę na fakt, że czytanie głośne koncentruje uwagę na obiekcie badań, tj. języku, co jest wysoce niepożądane (w przypadku słów w zdaniach ramowych ukrycie celu badań przed spostrzegawczym informatorem może okazać się dość trudne).

Oprócz tego ortografia nie odzwierciedla zazwyczaj uzualnej i normatywnej wymowy (np. górnołużyckie słowa błudzić 'bładzić', *štó*, 'co', wymawiane są [budžitʃ], [ʃtu], choć litery *l*, *ó* zasadniczo oznaczają głoski [w, u]). Te same środki graficzne mają czasem kilka funkcji (np. litera *j*, oznaczająca w języku górnołużyckim (a) spółgłoskę [j]: ja 'ja' [ja], (b) miękkość poprzedzającej spółgłoski: *konja* 'konia' [kɔn'ja] lub (c) posiadająca obie te funkcje równocześnie: *lubja* 'strych' [wub'ja]). Użytkownicy języka są często przekonani o tym, iż pisownia dokładnie odpowiada wymowie oraz że wymowa powinna naśladować ortografię⁶. W przypadku pisowni morfologiczno-etymologicznej (a taki charakter ma pisownia górnołużycka) podczas czytania głośnego bardzo często otrzymujemy wymowę ortograficzną (np. podane przykłady wymawiane są wówczas [bwudžitʃ], [ʃtu]).

Należy zwrócić również uwagę na fakt, iż korzystając z list słów, nigdy nie mamy pewności, czy wybrane leksemy są znane użytkownikom i należą do ich aktywnego słownictwa. W trakcie eksperymentu możemy nie zauważyć, że słowo jest danemu informatorowi nieznanne, a sam informator może tego nie zaszyfrować⁷. Otrzymany w taki sposób materiał może prowadzić do błędnych wniosków

⁶ Nawet w zasadach pisowni języka górnołużyckiego, dołączonej do wydania *Prawopisneho słownika hornjoserbskeje rěče* P. Völkla z roku 1981 autor ulega podobnemu przekonaniu, twierdząc: „Zwykle piszemy tak, jak słyszymy” (przekład – LJ), a następnie podając jako przykład m.in. formę *dróha*, która wymawiana jest wbrew pisowni [dru^ha] (a nie [dru^ha]), lub słowo *wón*, które równie dobrze mogłoby zostać zapisane **wójn* (s. 571).

⁷ Ciekawy przykład podobnego zjawiska odnalazłem na stronie archiwum fonetycznego *UCLA Phonetics Lab Language Archive*, a dokładnie w liście słów znajdującej się pod adresem http://archive.phonetics.ucla.edu/Language/POL/pol_word-list_1990_01.html i w odpowiednim nagraniu. Jako forma trybu rozkazującego czasownika *być* podana jest tam forma *byj* (sic!). Informatorka, będąca rodzimym użytkownikiem języka polskiego, bez zająknięcia się czyta nieistniejące w jej języku ojczystym słowo.

(konkretna wymowa w przypadku wieloznaczności środków graficznych może być zupełnie przypadkowa).

W przypadku języka mniejszościowego omówione problemy zaznaczają się jeszcze wyraźniej. Należy tu zakładać nieznamość każdego słowa, wychodzącego poza leksykę podstawową w wąskim ujęciu, np. podczas jednego z przeprowadzonych przeze mnie eksperymentów dwaj młodzi Górnoluzyczanie nie znali słowa *róg*, a wymowa jednej z form właśnie tego słowa była dla mnie istotna. Problem ten zidentyfikowałem wyłącznie dzięki temu, że badanie polegało na tłumaczeniu zdań z języka niemieckiego. Sonda przeprowadzona z innymi użytkownikami języka, mająca na celu ustalenie rozpowszechnienia danego słowa, może okazać się wysoce niemiarodajna. Zasób leksykalny poszczególnych osób różni się bowiem bardzo wyraźnie zarówno pod względem ogólnego rozmiaru, jak i znajomości poszczególnych pól semantycznych.

Opisana powyżej metodologia wywołuje w przypadku języków mniejszościowych szereg dalszych problemów⁸. W trakcie ich rozpatrywania należy mieć nieustannie na uwadze, że użytkownicy takich języków to osoby (co najmniej) dwujęzyczne i w wielu dziedzinach życia (jak administracja, edukacja) są zmuszeni do posługiwania się językiem większości.

W przeciwieństwie do języka większościowego język mniejszościowy nie ma zwykle w pełni skodyfikowanej normy. Bywa ona płynna, a na niektórych poziomach systemu językowego brakuje jej zupełnie. Nawet jeśli skodyfikowana norma istnieje, to często nie jest ona w wystarczającej mierze znana użytkownikom języka. Media, szkolnictwo itp. w języku mniejszościowym – jeśli w ogóle istnieją – mają bowiem zazwyczaj mocno ograniczony zasięg. Norma języka większościowego jest natomiast znana znacznie lepiej, nawet jeżeli nie teoretycznie (w postaci sformułowanych zasad), to praktycznie (ze szkoły, z mediów). Język górnołużycki nie ma skodyfikowanej ortografii, w związku z czym jego użytkownicy nie mogą się w razie potrzeby odwołać do żadnej sformułowanej normy wymawianowej.

Wyraźniejszym problemem może być tło dialektalne użytkowników. Otóż w języku większościowym mamy zazwyczaj sporą grupę osób, które możemy określić jako rodzimych użytkowników formy potocznej języka literackiego. W przypadku języka mniejszościowego często zaś taka grupa nie istnieje. Sytuacja taka nie musi wywoływać jakichkolwiek problemów; istotna jest tu podstawa dialektalna danego języka literackiego. Większość aktywnych użytkowników języka górnołużyckiego posługuje się dialektem katolickim. Literacka górnołużycczyzna bazuje zaś na mieszanke dawnej normy katolickiej i ewangelickiej, z dominującym elementem tej ostatniej; Zdzisław Stieber określił ją w jednej ze swoich

⁸ Problematykę tę pokrótce poruszył E. Wornar, por. tegoż, *Język lużycki*, [w:] *Komparacja współczesnych języków słowiańskich. Fonetyka. Fonologia*, Opole 2007, s. 321-322.

publikacji sorabistycznych jako „twór dość sztuczny”⁹. W języku literackim panował i nadal panuje wyraźny puryzm. Między innymi z tego powodu przeciętni użytkownicy języka górnołużyckiego przejawiają głęboko zakorzenione przeświadczenie, że nie władają swoim językiem na odpowiednim poziomie. Taka sytuacja prowadzi przy czytaniu głośnym lub w trakcie wystąpień publicznych do różnego rodzaju hiperpoprawności w wymowie (do takich należy m.in. rozpodobnienie grupy [ʃtʃ] w wyrazach jak *hišće* «jeszcze» z powodu dialektalnej wymowy etymologicznej grupy spółgłoskowej *šć* jako [ʃtʃ]).

Czynny i bierny kontakt z językiem większościowym w formie pisanej jest o wiele bardziej intensywny niż z językiem mniejszościowym. Nierzadko sama nauka alfabetu odbywa się w języku dominującym. Znaczenie tego samego grafemu w obu tych językach może się przy tym różnić dość znacznie. Prowadzi to do czysto ortograficznej interferencji (w dużej mierze niezależnej od interferencji fonetycznej/fonologicznej) przy czytaniu. Przykładowo grafemowi *w* odpowiada w języku niemieckim dźwięk [v], w górnołużyckim natomiast dwuwargowe [w]. W przypadku czytania głośnego lub wystąpień publicznych użytkownicy języka górnołużyckiego bardzo często przejawiają tendencję do czytania [v] na miejscu grafemu *w* zamiast wymawianego w swobodnej rozmowie [w]. Wreszcie wspomnieć należy, że użytkownicy języka mniejszościowego nierzadko pozostają częściowymi lub zupełnymi analfabetami w swoim języku ojczystym, co właściwie uniemożliwia jakiegokolwiek badania polegające na czytaniu.

Język większościowy jest językiem polityki, administracji i szkolnictwa. Język mniejszościowy jest zaś zazwyczaj ograniczony do codziennej komunikacji; nierzadko obserwujemy tu również przeciwstawienie „język miasta” – „język wsi”. W związku z tym język większościowy ma zwykle wyższy status w oczach użytkowników języka mniejszościowego niż ich mowa ojczysta. To przeświadczenie przenosić się może również na kwestie wymowy, tj. wymowa języka większościowego może wydawać się lepiej odpowiadającą sytuacji oficjalnej. Zjawisko to obserwowane jest niezwykle często w języku górnołużyckim¹⁰.

Na końcu chciałbym poruszyć kwestię wykształcenia fachowego (dziennikarskiego, aktorskiego, śpiewackiego), które to pobierane jest zazwyczaj wyłącznie w języku większościowym. Użytkownicy języka górnołużyckiego posiadający takie wykształcenie zaznajamiają się dogłębnie z zasadami niemieckiej wymowy literackiej, muszą ją ćwiczyć, zdawać zaliczenia itd. Zasady ortoepii niemieckiej stają się przy tym jedyną sformułowaną normą wymawianiową, do której mogą się oni odwoływać w trakcie swojej pracy. Dyskwalifikuje to praktycznie zupełnie przedstawicieli wymienionych grup zawodowych jako informatorów. Użytkownicy języka mniejszościowego są czasem wprost zmuszani do błędnej wymowy w swojej

⁹ Z. Stieber, *Fonetyka górnołużyckiej wsi Radworja*, Kraków 1937, s. A2.

¹⁰ Por. H. Rychtař, *Je najvyšši čas za purizm*, <http://www.uni-leipzig.de/~sorb/seiten/hsb/05/wedomostne/purizm.html> (dostęp: 15.08.2010)

mowie ojczystej; znany jest mi przypadek, gdy szef górnołużyckiego chóru nakazał chórzystom aspirować bezdźwięczne spółgłoski /p, t, k/, ponieważ w innym przypadku „nie słycać różnicy pomiędzy p, t, k a b, d, g”. Twierdzenie to jest prawdziwe dla języka niemieckiego, wymowa z przydechem brzmi zaś w języku górnołużyckim nienaturalnie, afektowanie.

Wszystkie wymienione czynniki należy rozpatrywać we wzajemnych związkach. Ich skutki mogą się bowiem kumulować i wzajemnie wzmacniać. W konkretnym przypadku trudno jest czasem rozstrzygnąć, z działaniem którego z nich mamy akurat do czynienia. Przykładowo wymowa zaokrąglonej samogłoski szeregu przedniego [y] zamiast rodzimego [i] oznaczanego w ortografii górnołużyckiej literą y (jest to samogłoska identyczna polskiemu y) może być zarówno wynikiem wpływu ortografii niemieckiej (litera y oznacza w pisowni niemieckiej zaokrągloną samogłoskę szeregu przedniego w wyrazach pochodzenia greckiego), jak i wynikiem przeniesienia na język górnołużycki niemieckich nawyków artykulacyjnych (wybierana jest niemiecka samogłoska najbliższa górnołużyckiemu [i]).

Jak zostało już wielokrotnie wspomniane, wynikiem opisywanych czynników jest wymowa ortograficzna, hiperpoprawna czy też wynikająca z interferencji ortograficznej języka większościowego, lub bezpośrednio przeniesienie odruchów artykulacyjnych i zasad ortoepicznych języka większościowego na język mniejszościowy. W przypadku języka górnołużyckiego różnica w wymowie jednej i tej samej osoby bywa w zależności od sytuacji często wręcz szokująca. Z tego też powodu podczas gromadzenia materiału badacz powinien unikać jakiegokolwiek (pół)oficjalnej atmosfery badawczej (chyba że obiektem badań są właśnie omawiane w niniejszym artykule zjawiska). Nagrania – podobnie jak w przypadku badań dialektologicznych – muszą być bliskie swobodnej rozmowie i powinny być przeprowadzone w miejscu dobrze znanym informatorowi. Metodologię taką precyzyjnie opisuje Stojko Stojkov w swojej książce *Българска диалектология*:

„Диалектоложките записи трябва да се правят, като се наблюдава обикновената непринудена реч, и то най-добре, когато информаторът мисли, че вниманието на събирача е насочено към съдържанието на разказа, а не към неговата форма. За тая цел той трябва да каже на информатора, че е дошъл да изучава миналото на селото, че събира сведения за старите обичаи, че се интересува от стопанството, бита, селското производство, занятите и пр. Затова при събиране на диалектни материал е целесъобразно да се водят разговори на исторически, производствени, битови и други теми, например за миналото на селото, за околните местности, за селскостопански оръдия и инструменти, за полската работа, за скотовъдството, за жилището, за старите обичаи и пр. Изобщо трябва да се намери такава тема за разговор, която отговаря на интересите и заниманията на информатора”¹¹.

¹¹ С. Стойков, *Българска диалектология*, София 2002, s. 398, wersja elektroniczna: <http://kroraina.com/knigi/jchorb/st/index.htm> (dostęp: 15.08.2010).

W przypadku zastosowania metodologii zbierania materiału badawczego, opartej na czytaniu przygotowanych tekstów znacząco wzrasta prawdopodobieństwo otrzymania danych nieodpowiadających rzeczywistości, na podstawie których siłą rzeczy wyciągniemy błędne wnioski.

Oczywiście przy zastosowaniu metody swobodnych rozmów musimy być świadomi możliwości wystąpienia dość kuriozalnych przeszkód, których nie napotkamy nigdy w profesjonalnym studiu, lub których łatwo jest uniknąć w przypadku oficjalnego procesu badawczego, jakim jest czytanie list słów. Mam tu na myśli różnego rodzaju zakłócenia akustyczne, jak np. pianie koguta czy odpalony traktor zaparkowany pod oknem (autentyczne sytuacje z moich nagrań, które zdyskwalifikowały dla celów badawczych około piętnaście minut materiału). Oprócz tego nie mamy w takim przypadku możliwości kontroli częstotliwości występowania interesujących nas głosek czy ich połączeń. Niedogodności te możemy jednak zniwelować za pomocą zwiększenia objętości czasowej nagrań oraz przeprowadzenia bardziej rozległych analiz, tzn. nie zbieramy pięciu minut materiału, ale na przykład godzinę, jak również nie analizujemy jednego czy kilku fonów, ale kilkadziesiąt. Jest to z całą pewnością bardziej czasochłonne, ale wyniki stają się wówczas nieporównywalnie wiarygodniejsze.

Lechosław Jocz

Ausgewählte Forschungsaspekte der Phonetik der Minderheitensprachen

ZUSAMMENFASSUNG

Der vorliegende Artikel befasst sich mit der Frage der Forschungsmethodik im Bezug auf phonetische Eigenschaften der Minderheitensprachen am Beispiel von Obersorbisch. In der Einleitung stellt der Verfasser die traditionellen methodischen Postulate phonetischer Forschung dar und übt seine Kritik an der bis jetzt verbreiteten Forschungsmethodik, die sich auf Aufnahmen von laut vorgelesenen, früher durch den Forscher vorbereiteten Vokabellisten stützt. Der Verfasser des Artikels weist auf problematische Aspekte solches Verfahrens hin. Generell handelt es sich um allgemein sprachliche Phänomene: zum Beispiel ist lautes Vorlesen kein natürliches Sprachverhalten. Es lenkt die Aufmerksamkeit des Vorlesenden auf die Sprache als Forschungsobjekt selbst. Darüber hinaus werden Sprachbenutzer mit einem schriftlichen Text konfrontiert, was häufig zu einem zu engen Zusammenhang zwischen Sprache und Schrift führen und die Informanten zu einer orthographischen Aussprache zwingen könnte. Ein weiteres Problem besteht in der Kenntnis / Unkenntnis von konkreten Lexemen. Im Falle einer Minderheitensprache tritt dieses Problem deutlicher auf.

Im zweiten Teil bespricht der Verfasser spezifische Probleme der Minderheitensprachen. Hier sind folgende Fragen zu nennen: häufige Abwesenheit einer kodifizierten Sprachnorm oder deren Unkenntnis; die Einschätzung eigener Aussprache durch den Informanten im Vergleich zur dialektalen Basis literarischer Sprache; höherer Status der Mehrheitsprache und die daraus resultierende Überzeugung, dass die Mehrheitsaussprache in offiziellen Situationen besser geeignet wäre als eigener Dialekt. Darüber hinaus kann ein wesentlich intensiverer Kontakt mit der Sprache der Mehrheit in Form offizieller Rechtschreibung zu Störungen beim Vorlesen dialektaler Lexeme führen. Zum Problem kann auch berufliche Ausbildung der Informanten werden (Journalismus, Schauspiel, Gesang). Diese Faktoren führen zu einer unnatürlichen Aussprache beim Vorlesen. Für den Forscher wäre also daher ausschlaggebend, eine möglichst lockere und unoffizielle Atmosphäre zu schaffen, damit die Informanten auf ihre ihnen natürliche Weise reden könnten.